

Portal Województwa Lubuskiego



Marszałek i szpitale apelują. Rząd nie odpowiada



Kategoria - Zdrowie

Data publikacji -19 sierpnia 2020 godz. 14:10

- Bez wsparcia samorządu byłoby źle - mówią prezesi dwóch największych lubuskich szpitali. Zbroją się na jesień w sprzęt. Ale to nie wszystko. Potrzebna jeszcze kadra.

Marszałek Elżbieta Anna Polak na konferencji prasowej, 19 sierpnia, poinformowała, że Zarząd Województwa Lubuskiego na posiedzeniu zdalnym zapoznał się ze

stanem epidemiologicznym i zabezpieczeniem szpitali przed tzw. II falą. - Samorząd wspiera zabezpieczenie, bo to nasze szpitale i muszą sprostać tym wyzwaniom. Niestety wciąż nie mają żadnej pomocy. Jestem zaniepokojona tym, jak rząd polski ignoruje sytuację związaną z pandemią. Myślę że w tym momencie pieniądze w budżecie państwa się uwolniły. Skoro nie pójdą na podwyżki dla polityków i partii politycznych, powinny pojsć w całości na ochronę zdrowia. Do tej pory nie uzyskaliśmy żadnego wsparcia finansowego, od marca. Wtedy była jedna decyzja - 5 mln zł dla szpitali postawionych w stan gotowości. To samorząd województwa, pomimo tego, że jest kryzys gospodarczy, przeznaczył ze swojego budżetu więcej - ponad 6 mln zł. Ostatnie nasze decyzje, dosyć dramatyczne, z oszczędności z uwolnionych poręczeń, z obniżonych odsetek bankowych, skierowaliśmy do szpitala w Zielonej Górze 600 tys. zł na wykonanie izolacji na oddziałach, byśmy mogli leczyć chorych nie tylko na koronawirusa. W związku z tym, jakie uzyskaliśmy informacje od epidemiologów i wirusologów na ostatnim konwencie marszałków w Lubniewicach, na którym niestety nie było nikogo z ministerstwa zdrowia, wiedzieliśmy, że musimy się bardzo mocno przygotować przed II falą. Szpital w Zielonej Górze zrobił rozeznanie i zabezpieczył zaplecze techniczne - pawilon czasowy, który można postawić przed oddziałem zakaźnym. Na tę inwestycję przeznaczyliśmy 1,5 mln zł. To nasza krwawica, bo robimy to kosztem innych zadań. Nie chcemy mieć w regionie lubuskim czerwonych powiatów - tłumaczyła marszałek. Teraz te dwie sprawy trafią pod obrady Sejmiku.

Marszałek odniosła się też do ostatnich decyzji nakładanych na szpitale. - Jesteśmy w stanie dobrze przygotować się do II fali, ale musimy mieć wsparcie rządu polskiego. Nie mogą być nakładane kolejne decyzje bez nakładów finansowych. Chociażby na utworzenie w szpitalu w Gorzowie łóżek psychiatrycznych, a w Zielonej Górze - dla dzieci zakażonych covidem, bez finansowania. To jest mój apel - mówiła marszałek.

Samorząd doświadczył w ostatnim czasie dramatycznej sytuacji. Z powodu wykrycia zakażenia u radnego województwa Łukasza Mejzy na kwarantannie przebywało 109 osób, 90 - pod nadzorem epidemicznym. Oprócz zarządu, to radni, pracownicy urzędu, rodziny tych osób, goście sesji nadzwyczajnej. Wszyscy są po testach, wszyscy zdrowi. - To pokazuje jaka jest siła rażenia wirusa. Na jesień musimy być dobrze przygotowani - apelowała marszałek.

Kruchy system - brak kadry

Marek Działoszyński, prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze, odniósł się do zakażenia anestezjologa w szpitalu. - Mamy przesiewowe badania, które sami wdrożyliśmy. Dzięki nim wykryliśmy to zakażenie. Widać, że to był dobry pomysł. W tej chwili 15 anestezjologów przebywa na kwarantannie. Zbadaliśmy 140 osób z pośredniego kontaktu, wyniki są ujemne. Myślę że od jutra zdejmemy kwarantannę, Centrum Urazowe - jedyne w województwie - zacznie normalną pracę, wznowimy planowe zabiegi. Ten przykład pokazuje, jednak jak kruchy jest system. To apel do wojewody, by stworzyć zasób dodatkowych lekarzy, którzy mogliby przejąć pracę w razie wykrycia zakażenia wśród kadry medycznej - mówił prezes Działoszyński.

Zwrócił też uwagę na lukę w ustawie covidowej, która dla lekarzy zatrudnionych na umowie o pracę przewiduje rekompensatę w przypadku postępu spowodowanego kwarantanną. Nie uwzględnia natomiast lekarzy pracujących na tzw. kontraktach. A tych jest w lubuskich szpitalach więcej. – My oczywiście zapłacimy z własnych środków. Ale jest to sprawa, którą szybko i łatwo można naprawić – podkreśla M. Działoszyński. Wymienił też, jak szpital dzięki wsparciu finansowemu samorządu województwa szykuje się na jesienną falę zachorowań:

- diagnostyka w pełnym zakresie – wyniki w godzinę
- uruchomiona Pracownia Badań Molekularnych – 140 testów na dobę
- wykonano 12 śluz i izolatek – w przygotowaniu kolejnych 7
- zakupy sprzętu, m.in. dodatkowe 24 respiratory (teraz szpital ma ich 28)
- 2 nowe tomografy komputerowe, które też służą do diagnostyki covidowej
- kamery termowizyjne
- planowane postawienie 3, 4 obiektów sferycznych przed oddziałem zakaźnym do pretriażu – będą gotowe od października

Lekarze obciążeni i przemęczeni

Duże zmiany też w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. Wiceprezes Robert Surowiec opowiedział, jak szpital przygotowuje się na jesienną falę zachorowań. – Dzięki wsparciu samorządu bardzo się u nas poprawiło jeśli chodzi o wyposażenie w sprzęt. Wyzwaniem jest co innego – kadra i obsługa dzieci dodatnich covidowo. W szpitalu jednoimiennym pracują lekarze z oddziałów reumatologii i pulmonologii. Nie są przygotowani do tego typu pracy. Część z nich jest zmęczona, część składa wypowiedzenia. Obciążenie jest ogromne. Podtrzymuję apel, by stworzyć rezerwy kadrowe – mówi R. Surowiec. I wyliczył, co już robi szpital:

- zwiększa możliwości wykonania testów – do 300 na dobę
- drastycznie ogranicza wizyty w szpitalu poprzez:
- tworzenie w budynku stróżówki centralnego punktu wydawania wszystkich wyników badań;
- zabudowa zadaszenia przed SORem – na potrzeby przychodni;
- w miejscu gdzie był bar, a potem archiwum – przygotowanie strefy oczekiwania pacjentów na przyjęcie do szpitala;

- przebudowa baraku przy ul. Dekerta (naprzeciwko głównego wejścia) na potrzeby rejestracji i miejsca oczekiwań na przyjęcie do poradni